

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowrze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Hava Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 stycznia.

Z bieżącej chwili.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby francuskiej odniosło ministerstwo p. Dupuy świetne zwycięstwo. Po objęciu przez Brissona godności marszałkowskiej i po zwykłym zawiązaniu deputowanych do jedności, mającej umocnić jeszcze bardziej międzynarodową powagę i stanowisko Francji, socjalistyczny deputowany Millerand wniosł rezolucję, żądając uwolnienia nowo wybranego socjalistycznego deputowanego Gérault-Richarda, odsiadującego karę więzienną za obrazę prezydenta Rzeczypospolitej. Zwróciwszy uwagę na podobne przypadki z przeszłości, domagał się mówca dla swego rezolucji nagłośnić i natychmiastowych obrad. W odpowiedzi zabrał głos prezes ministrów Dupuy i prosił Izbę, aby się nie oświadczyła na korzyść uwolnienia Gérault-Richarda, gdyż uwolnienie to byłoby pogwałceniem równości wobec prawa. Wśród oklasków stawił Dupuy przy tej sposobności wotum zaufania. Gdy Izba skończyła głosowanie, wykazało się, że wniosek Milleranda został odrzucony 309 głosami przeciwko 218 głosom. Stanowczość, jaką rząd w tym wypadku okazał, a czego dawniej nie czynił, tłumaczy się tą okolicznością, że uwolnienie Gérault-Richarda uważałoby cały świat za demonstrację Izby przeciw Perierowi. Na to nie mógł rząd pozwolić i dla tego oparł się uwolnieniu oszczerzy prezydenta i stawiał wotum zaufania, aby oporowi temu nadać większą doniosłość — Senat wybrał ponownie marszałkiem Challemel Lacoura 169 głosami na 179 głosujących. — Berliński „Tageblatt“ donosi z Paryża, że francuska eskadra zniszczyła w grudniu fort Howasów Tarianot. — Obronca Dreyfussa miał otrzymać od tegoż rodziny 100,000 fr. za obronę. — Prezydent Perier dał wczoraj ucztę na cześć ciała dyplomatycznego. Po lewej stronie Periera siedział przy stole niemiecki ambasador hr. Münster, po prawej Nuncjusz papieżki Ferrata.

Japońskie dzienniki ogłaszają pogłoskę, że król Korei został zamordowany. Według innej wersji, król leży chory w skutek ataku epileptycznego. We dług referatów tychże gazet, wojsku japońskiemu bardzo dokuca ostra zima. — Ze Shanghai donoszą, że 120 mil na północ od Pekinu stoczyły wojska nieprzyjacielskie kilka bitew krwawych. Ranni Chińczycy przybijają setkami do Tientsinu.

Węgierskie przesilenie ministerjalne nie zostało jeszcze załatwione, pomimo wszelkich usiłowań. Hr. Khuen-Hedervary odstąpił definitywnie od zamiaru utworzenia nowego gabinetu. Wedle „Budapester Correspond.“ miał on oświadczyć królowi na wczorajszej prywatnej audyencji, że misji utworzenia gabinetu przyjąć nie może, ponieważ nie ma nadziei zorganizowania rządu, któryby oprócz przeprowadzenia ustaw kościelno-politycznych zdołał stworzyć coś pozytywnego. Podług najświeższej depezy z Pesztu, król powierzył Szellowi misję utworzenia gabinetu.

Wczoraj zagał marszałek krajowy sejmistryjski i wniósł okrzyk na cześć cesarza wśród ogólnego zapału. Gdy następnie reprezentant rządowy chciał powitać go w języku włoskim i kroackim, w ekscyzję sejmowa podniosła protest i wśród hałasu opuściła salę. Marszałek krajowy nawoływał do spokoju, ale bez skutku. Po wygłoszeniu m. wy. przez reprezentanta rządowego zostało posiedzenie odroczone z powodu niedostatecznej liczby posłów.

Książę bułgarski Ferdynand przyjmował na wczorajszej ogólnej audyencji także Cankowa. Stawny rusofil oświadczył, że stawiał się przed oblicze księcia, aby wyraził mu uczucie poddaństwa i wierności do narodowej dynastji i aby podziękować za ułaskawienie, skutkiem którego mógł powrócić do kraju. Dalej wywoził on w swem przemówieniu, że dawniej był antydynastycznie usposobiony, teraz jednak wie, że szczęście narodów bałkańskich opiera się na sile narodowych dynastji. Książę dziękował Cankowowi za wyrażone uczucia i powitał go w swoim kraju.

„Voss. Ztg.“ donosi z Brukseli, że rząd oświadczył w Izbie reprezentantów, iż wszystkie mocarstwa podpisane pod berlińskim traktatem państwa Konga, zgadzają się na przyłączenie państwa Konga do posiadłości belgijskich.

Wedle depezy rzymskiej, Giolitti powróci niebawem do kraju, aby zająć stanowisko wobec obecnego ruchu politycznego.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wielkiego ks. Konstantynowicza i w obecności cara uroczyste posiedzenie carskiej akademii. Na posiedzeniu tem wybrano na członków korespondentów profesorów Karola Krumbachera z Monachium, Franciszka Kohlaszka z Strassburga, W. Waldeiera z Berlina, O. Bütschli z Heidelbergu, Wojciecha Bezenberga z Królewca, Edwarda Pflügera z Bonn.

Z Lorenzo Marquez donoszą, że przyszedł tam znowu do walk pomiędzy powstańcami a Portugalczykami.

Londyński „Standard“ donosi, że sułtan obrzany ma być mową Gladstona, wypowiedzianą w sprawie armiejskiej przed deputacją Armeńczyków, która sędziemu politykowi składała wyrazy hołdu. Za pośrednictwem ambasadora tureckiego prosił sułtan, aby gabinet zechciał wyprzeć się wszelkiej wspólności z wywodami Gladstona. Lord Rosebery jednak nie uczynił tego dotychczas. Anglia, Rosya i Francya zwróciły się natomiast do Porty z ponownym żądaniem, aby gubernator w Bitlis, odpowie-

działny za gwałty w Sassun, złożony został z urzędu. Prośbie tej Porta dotychczas nie uczyniła zadosyć. Rząd turecki zwrócił się tylko do patriarchy armeńskiego, aby wpływem swoim skłonił swoich dycecezan do przychylnych dla rządu tureckiego zeznań przed komisją, badającą z inicjatywy Anglii istotny stan rzeczy. Gubernator w Bitlis zmuszał Armeńczyków do piśmiennych nawet deklaracji, że uznają się winnymi rozkosz.

* **Dzienniki wiedeńskie**, a za niemi polskie, podały szereg nazwisk, mających pozostawać w związku z najbliższym powołaniem nowych członków austriackiej Izby panów. Donoszą nam z Wiednia, że wszystkie dotychczas obiegające w dziennikach listy są wymysłem. Odnosi się to zarówno do polskich, jak i do innych kandydatów na tę godność. Co się w szczególności tyczy polskich kandydatów, to puszczona przez „N. F. Presse“ w obieg lista jest prawie w zupełności fałszywa.

* **Z Berlina** donoszą, iż hr. Szuwałow wyjeżdża wraz z rodziną do Warszawy dnia 19 b. m.

Dzienniki warszawskie pomieszczają następujący telegram z Petersburga: Według krążących pogłosek, minister sprawiedliwości, p. Murawiew, nie przejdzie na inne stanowisko, wyraził bowiem chęć dokonania rozpoczętego dzieła reformy prawodawstwa. Generał Obruczew ma objąć zarząd nad krajem Kaukaskim. Jako najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra komunikacji wymieniają senatora Fadjiewa, byłego dyrektora departamentu komunikacji lądowych i wodnych. Se atar Fadjiew należy do najwybitniejszych i najświetlejszych inżynierów rosyjskich.

Prezesem drugiego zjazdu w sprawach wodociagowych, mającego się odbyć w Warszawie w marcu, został mianowany prezydent miasta generał Bibikow.

* **Wiedeń**, 9 stycznia. Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadują się o postanowieniu cesar skiem, które dla Galicyi będzie miało w kierunku dodatnim nader doniosłe znaczenie.

Na wniosek ministra oświaty dr. Madeyskiego, postanowił cesarz przy galic. radzie szkolnej krajowej, obok istniejących już dwóch sekcji dla szkół średnich i ludowych, utworzyć trzecią sekcję dla szkół przemysłowych i zarządził, aby wszystkie agendy, dotyczące państwowych szkół przemysłowych w Galicyi, które dotychczas sprawowało namiestnictwo, przekazane zostały nowo utworzyć się mającej sekcji. Sekcja dla szkół przemysłowych będzie miała odrębną organizację; w skład jej wejdą bowiem delegaci wydziału krajowego, rady miejskiej i Izby handlowej, dyrektorowie państwowych szkół przemysłowych we Lwowie i Krakowie, krajowy inspektor szkolny dla szkół przemysłowych i referent tychże szkół w namiestnictwie, a obradować będzie sekcja pod przewodnictwem namiestnika, jako prezydenta rady szkolnej krajowej, względnie pod przewodnictwem jego zastępcy.

Zakres działania sekcji dla szkół przemysłowych będzie mniej więcej taki sam, jaki posiadają sekcje dla szkół średnich i ludowych. W ważniejszych zatem sprawach uchwały sekcji przemysłowej będą musiały iść pod obrady plenum rady szkolnej krajowej.

Wspólny list pasterski Biskupów węgierskich przeciwko małżeństwu cywilnemu.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie!

Witając was na progu nowego roku, który z pomocą Bożą rozpoczęliśmy, pragniemy najgoręcej, pośród tylu nieszczęść, pośród tylu bólów, które nas wszystkich w tych ciężkich czasach cisną, pocieszyć was w Panu i umocnić, a zarazem „u was wzmoocnić siebie samych przez wzajemną wiarę, wasze i nasze.“

Wicie, czcigodni Bracia i ukochani Synowie, aby pominąć inne nieszczęścia, które w ostatnich latach nasze serca napelnily boleścią, wicie, że ustawa o tak zwanem małżeństwie cywilnem została ogłoszona na dniu 18 grudnia r. z. Wicie, czcigodni Bracia i ukochani Synowie, że pomimo ciężkiego urzędu, jaki otrzymaliśmy od Boga, nie pominęliśmy żadnego starania, nie ulekiliśmy się żadnego trudu, aby to wielkie nieszczęście odwrócone zostało od naszej trzody, od naszej ojczyzny. Wicie, że wystosowaliśmy najuniżeńszą petycję do apostołskiego króla, w której przedstawiliśmy obrażającą wiarę katolicką, prawa Kościoła, a tronowi i ojczyźnie szkodliwą naturę tej instytucji. Wystosowaliśmy także do rządu królestwa pismo, i wyluszczyliśmy te same krzywdy, jakie ta instytucja wyrządza wierze i prawom św. Kościoła Bożego, i szkody, jakie ztąd dla państwa wynikają.

Wicie, że w liście pasterskim wydanym do Was i do naszych wiernych, dokładnie wyluszczyliśmy wszystkie ubliżenia, jakie owe instytucje mieści w sobie przeciwko naszej wierze, przeciwko naszej wolności, przeciwko naszemu Kościołowi, i zaznaczyliśmy nie tylko niebezpieczeństwa, które z tej instytucji wynikają dla rodzin chrześcijańskich, dla fundamentów państwa, dla ładu społecznego i dobrobytu państwa, ale nadto nieszczęścia, jakie ona wedle smutnego doświadczenia innych ludów ściągają na państwo: wicie, że w sejmie, otoczeni ludźmi, którzy wiernie

trwają przy św. Kościele, i wspierani ich gorliwością i działaniem, przemawialiśmy przeciwko owej ustawie i oddaliśmy głos nasz przeciwko niej.

Ale — niestety — wszystkie nasze usiłowania i starania pozostały bezskutecznymi. Jest więc teraz naszym obowiązkiem „podnieść lud nasz pochylony“. Nie upadajcie przeto, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie na duchu. Pamiętajcie słowa ukrzyżowanego Zbawiciela: „Na świecie w ucisku żyć będziecie, ale ufajcie, albowiem zwyciężym świat“. Pamiętajcie, „to jest zwycięstwo, które zwycięży świat, wiara nasza“. Jestto bardzo zbawieny środek, mieć pociechę w Chrystusie, podnieść przeto wzrok do początku i końca wiary, do Jezusa, który cierpiął na krzyżu, nie zważał na pohańbienie, a teraz siedzi na prawicy Boga i razem z nami i z wiernym ludem zanosi najpokorniejszą, nieustanną modlitwę do Niego, aby się zlitował nad jego trzodą, którą krwią swoją najkosztowniejszą odkupił; aby odwrócił od nas tak wielkie nieszczęścia i tak wielki ból i w miłosierdziu swoim pozwolił nam odzyskać prawa i wolność naszego świętego Kościoła i wiary naszej świętej.

Proście z nami i naszymi wiernymi o pomoc Najsw. Maryi Panny, której matczyną, najśłodszą opiekę święty król Stefan polecił naszą Ojczyznę; proście pokornie o pomoc króla Stefana, założyciela naszego królestwa; proście naszą najświętszą patronkę, naszego najlepszego patrona, aby patrzeli na nas łaskawie z nieba, aby nas bronili swą przemozną obroną, aby popierali nasze modlitwy swem potężnem wstawianictwem.

Ale nie przestawajcie także z niestrudzoną gorliwością oddawać się służbie słowa, i wypełniać wszystkich zadań Waszego urzędu z pilnością przynależną. Poświęćcie się służbie świętej. Wytrwajcie w tem waszem postanowieniu, Wy, dla których nie tylko ja, lecz także wszystkie parafie czują wdzięczność.

Od Namiestnika Chrystusowego na ziemi otrzymali Biskupi węgierscy następujące napomnienie: „Ze względu na sprawy, które w ostatnim czasie poruszyły wszystkie umysły, wymaga Nasz apostołski urząd — abymy was i wasz kler do silniejszej pobudziły wytrwałości, jedności i gorliwości, abyście według okoliczności lud, waszj pieczy poruczony, poczuli i napominali.“ Ogłaszajcie więc stanowczo i jednomyślnie wiernemu ludowi naukę Chrystusa, którą Kościół katolicki uznaje, i napominajcie go, aby się zególnie w tych trudnych okolicznościach usilnie Boga prosił: „pomoż w nas wiarę.“

Szczególnie napominajcie ich, aby Kościołowi Bożemu w jego widzialnej Głowie okazywali niewzruszoną wierność, najchętniejsze posłuszeństwo i synowską miłość. Pomni na to, że zadaniem waszem jest służba przy Chrystusowym ołtarzu, a nie przypodobanie się ludziom, ogłaszajcie wiarę Kościoła, bez względu na ludzi, bez obawy przed trudnościami i pouczajcie waszj pieczy powierzony lud co z wiarą i z przykazaniami Kościoła się zgodza, a co się im sprzeciwia i napominajcie go, aby wiarę swą wśród wszelkich zmian rzeczy wśród wszystkich, choćby najtrudniejszych, okoliczności tak jak chrześcijanom przysto, wyznawali, a całe swoje życie urządzili według zasad wiary z najchętniejszym posłuszeństwem dla wszelkich napomnień Kościoła i jego Głowy.

Pamiętajcie czcigodni Kapłani i kochani synowie, i niech nasi wierni pamiętają o wierności, którąście Chrystusowi ślubowali, gdy chrzest św. obmył was z winy, a w św. Sakramencie Bierzmowania namaszczoneo was świętem krzyżem. W tych ślubach stale wytrwajcie. To znaczy, jak mówi św. Cyprian wyznawca, być męczennikiem Chrystusa, a co do wszystkich słów Jego, zachować niezachwianą stałość. Dla tego my wszyscy czcigodni bracia i kochani synowie i nasi wierni, którzy na ustach waszych znak krzyża nosicie, naszym przykładem i powagą wzmoocniemy, musicie się interesami nasząj świętej religji gorliwie zająć, i uń bronić tak w prywatnem życiu jako i w publicznem. Razem z Nami i z tymi których przewodnikami jesteście wszystkim w tych smutnych czasach poświęćcie co tylko prawo Boskie i ludzkie pozwala ożby chrześcijańskiemu małżeństwu oddano należną część i prawa chrześcijańskiego Kościoła i naszej świętej wiary.

Oto com was miał chcieć powiedzieć w obecnem położeniu ku waszemu i waszych wiernych pocieszeniu i umocnieniu. Spójrzcieje w niebo, patrzcie na Świętych, których ziemia węgierska wysłała do lepszej ojczyzny — mamy bowiem nadzieję, że za ich wstawieniem, ich potomkowie i ich chwala nie zaginie, których liczne zastępy św. Szczepan, fundator państwa, prowadzi i który niegdyś o swoje ojczyznę swj zbranie się starając, napominał: „Świętą wiarę w przykazaniach naszych na pierwszym stawiamy miejscu.“

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i społeczność Ducha św. niech będzie z nami.

Z mowy p. nadburmistrza Wittinga

(wypowiedzianej przy uroczystej inauguracji nowego ratusza.)

„Kiedy jednostka i kiedy człowiek prywatny dom sobie buduje nowy, aby w nim mieszkać, to zwykły on ten w swoim życiu bądź co bądź ważny akt obchodzić z większą lub mniejszą okazałością, a jeżeli władza, korporacja, administracja z dawnego do nowego przenosi się gmachu, natenczas łączą się z tem

zwykle uroczystości i w tem mieści się głęboka i dobra myśl, gdyż M. P. człowiek wzrasta wśród pewnych rzeczy zewnętrznych i jest wiele zależniejszym od otoczenia, wśród którego żyje, aniżeli się to zwykle przypuszcza. Czemuś zupełnie innym jest przecież to, gdy miasto buduje sobie nowy ratusz, kiedy powołani przedstawiciele organizmu gminnego opuszczają miejsca na których działali przez czas długi i na których zapadały decyzje o losach miasta; ratusz bowiem M. P. jest i pozostanie znamieniem miasta, jest i pozostanie niejako skamieniałym symbolem gminnego życia, jego praw i swobód, i złym obywatelem byłby ten, któryby nie zrosł się sercem z swym ratuszem i któryby nie cieszył się jego pięknością, a nie smucił, lub nie gniewał się z powodu jego niedomagań. Mamy tedy i zatrzymujemy nasz czcigodny, piękny stary ratusz i sądzę, że odpowiem patryotycznym uczuciom moich współobywateli, gdy wyrażę oczekiwanie, iż właśnie teraz winniśmy uważać za honorowy obowiązek komunalny, aby ten starożytny i piękny budynek, tak miły naszemu sercu, przywrócić do dawnj świetności i dawnego blasku; stosunki atoli i ich nacisk sprawiły, że w nowym ratuszu mieścić się będzie siedziba i punkt środkowy administracji miejskiej. W tej oto tutaj sali odbywać się będą zebrania radnych miasta, w innej obradować będzie magistrat. W tym tutaj domu będą kierownicy miasta mieli swoje pracownie, tutaj będzie siedzisko, słowem centralna administracja. M. P. mamy przeto z pewnością wszelki powód do uroczystego obchodzenia dnia tego i to sprawia nam wszystkim radość szczególną. Witam Panów wszystkich, którzy przybyli na naszą uroczystość, wdzięcznem sercem, panów przedstawicieli władz wójzkowych i cywilnych, poważnych mężów naszego miasta, obywateli, którzy dawniej byli i są jeszcze czynnymi w urzędach honorowych.

„Mimowolnie w dniu takim, jak dzisiejszy, zapuszcza się wzrok w przeszłość. Przed okiem ducha przesuwają się owe cztery wieki — minęły już bowiem blisko cztery stulecia — jak Giovanni Baptista nasz stary, piękny ratusz, jeżeli nie na nowo zbudował, to przynajmniej stworzył w jego obecnej, odrębnej postaci. Były to dumne czasy, ów wiek XVII i dla tego też pozostawiły tak potężne ślady swego renesansu w naszym mieście. Wówczas żyło tutaj dumne pokolenie obywateli świadomych bogatego życia, kwitnącego handlu i przemysłu i obok miast Hanzy zajmował Poznań wysoko poważane, daleko przysławiające miejsce, handel miasta w wywozie i dowozie sięgał daleko po za granice państwa do Rosyi, Anglii, Francji, nawet do Turcyi; a tutaj na miejscu mieszkała znaczna liczba cudzoziemców, greckich, włoskich, hiszpańskich, holenderskich kupców. Atoli zwolna i pewno rozpoczyna się upadek i już w drugiej połowie XVII wieku wraz z jego zamieszkami religijnymi, podcięty zostaje pelen nadziei rozkwit podnoszącego się handlu i coraz smutniejszej stają się stosunki — a w ciągu XVIII stulecia spada Poznań z stopnia na stopień pod względem ekonomicznym i kulturowym. Burze atoli, które huczały nad światem w końcu XVIII i na początku naszego także już ku schyłkowi mającego się stulecia, nie mało także przyniosły szkody temu krajowi i naszemu miastu a silne, głęboko sięgające zmiany polityczne dokonały się, stwarzając podstawę, na której rozwinęła się praska stolica prowincjonalna Poznań z dzisiejszym swoim życiem. Jestto w prawdziwym tego słowa znaczeniu w dziejach pamiętna ziemia, na której Poznań stał a w szczególności miejsce, na którym wznosi się nowy ratusz; ileż to ona w ciągu dziesiątków lat i wieków widziała walk i zwycięstw, nienawiści i rozpacz, zapału i bólów serca! Ale te dzieje naszego miasta dowodzą nam, iż miasto, jak każdy twór organiczny, także z swj strony podpada prawu rozwoju, ewolucji; uczą nas one, że i miasta mają do staczania walki o byt i muszą się zastosowywać do warunków, uczą nas, że wszelkie formy i urządzenia, wśród których obraca się nasze życie gminne, publiczne, są zmienne i przemijające, że te kształty, które nam się dziś wydają naturalnem, ponieważ innych nie znamy, zmieniają się lub znikają, uczą nas wreszcie, że te kształty i urządzenia nie są nigdy i być nie mogą celem samym, lecz są zawsze środkiem do celu, podniosłego i świętego celu.

„Z temi uczuciami i tem usposobieniem wstępujemy do nowego gmachu i niech mi będzie wolno wypowiedzieć temu budynkowi trzy życzenia na przyszłość, o których spełnieniu proszą dobroliwie i pomyslnie dla naszego miasta losy. Pierwsze: Niechaj dom ten stanie się domem pracy, a my wszyscy, powołani do działania, przyrzekniemy sobie dziś na nowo sumienne i wierne spełnianie obowiązku. Niechaj w obywatelach, którzy tutaj mają być czynnymi, ożywi się i urzeczywistni duch i ideał takiego bar. Steina, owego wielkiego męża stanu, który obywateli wzywał do działania w ustudze ogółu, który zawsze dążył do tego, by podzieleno na kasty, klasy i stany interes mieszczaństwa skupić w środkowym punkcie wspólnej administracji. Wtenczas utrzymają i urzędnicy, którzy tutaj pracują, tradycya, aby także w zmienionych czasach spełniać obowiązki z dawną pruską sumiennością urzędniczą. Ale nie zapominajmy, że i najpilniejsza i najgorliwsza praca na nic się nie przyda i musi pozostać nieplodną, jeżeli wszyscy, obywatele i urzędnicy, prawnicy, i nieprawicy nie będziemy się trzymali zdala od biurokratycznego szablontu, od biurokratycznej ościężałości i formalności. Musimy zawsze pozostawać w łączności z żyjącym światem, musimy zawsze mieć świadomość tego, że

wszyscy, od pierwszego do ostatniego nie jesteśmy niczem innym, jak sługami miasta i państwa i że jesteśmy powołani do tego, by pomagać bez różnicy stanu i narodowości, a mianowicie dopomagać słabym, uciesionym i biednym. Tylko praca w tem zraczeniu może posunąć naprzód administracyą i miasto, a prztem starajmy się, o ile można, liczyć na własną siłę i ufaj własnej możności.

„Nie pprzestawajmy na skazaniu się na niepomyślności stosunków, lecz słuchajmy i czynmy i na nowych drogach podążajmy do nowych celów, znośmy z godnością, co nieuniknione, do obywatelstwa to bowiem w pierwszym rzędzie odnosi się słowo poety: „W twem łonie leżą twego losu gwiazdy.“ Powtórze: Niechaj dom ten stanie się domem pokoju. Wydaje się rzecz trudną i niemal niemożliwą spodziewać się w dzisiejszych czasach spełnienia tego życzenia, w czasach, w których przeciwności wszelkie doszły do najwyższego stopnia. Ale M. P. miasto Poznań znajduje się pod przymusem konieczności, musimy żyć ze sobą i zgadzać się, a przeszłość naszego miasta pokazuje nam z zastraszającą dokładnością, że narodowa i religijna nietolerancja i bezwzględność stały się smutnymi przyczynami albo przynajmniej nieszczęsnymi objawami, towarzyszącymi upadkowi. Byłoby to ludzeniem samego siebie sądzić, iż pięknymi słowkami zaprowadzi się dzisiaj pokój w świecie wstrząśniętym do samej głębi; ani przemocą, także nie załatwi się kwestyi co do stanu, narodowości, religii, nie rozstrzygnie się o nich w ratuszach ani biurach władz, nie w parlamencie ani w gazetach, lecz one dojrzewają i zbliżają się zwolna w ciągłym biegu dziejów świata ku swemu rozwiązaniu, a to rozwiązanie zawisło od tysięcy i milionów pojedynczych czynności i postanowień.

„Możemy i będziemy też mogli żyć tutaj dalej w pokoju, jak dotąd, jeżeli oczy nasze zwrócimy na miasto nasze — jego szczęścia i pomyślności pragniemy przeciw wszystkim — i tak znajdziemy z pewnością i w nowym domu podstawę do wspólnej i pokojowej pracy na usługach miasta. A teraz trzecie i ostatnie.

„Niechaj dom ten stanie się domem miłości kraju, ponieważ powinniśmy zawsze, także w naszym życiu komunalnym i mieszczańskim, zwracać oczy nasze po za mury i słupy graniczne naszego miasta, powinniśmy zawsze czuć się członkami, organicznymi częściami wielkiej całości, musimy być gotowymi poddawać interesu własnego interesom całości, jeżeli zrzucenie tego wymaga i właśnie M. P. dla tego, ponieważ nasz kraj zbliża się do krytycznych czasów, tem bardziej musimy ogarnąć go naszą miłością, smutnym bowiem jest patriotyzm, który w czasach niedoli nie okazuje się, jak mówi wiersz:

„Nie w słowach tylko i w pieśni
Serce moje gotowe do wdzięczności,
Czynem ją, tobie okażę
W potrzebie, w boju i walce.“

„A teraz, skoro się mówi o ojczyźnie, zwyczajem jest w pruskich krajach, że wspomina się tego, który kraj reprezentuje, cesarza, naszego pana. Pierwszy okrzyk, który z tych murów zabrzmi na ulice tego miasta, odnosi się do tego, który nosi koronę Rzeszy i państwa, dziedzictwo Hohenzollerów. Prosimy go, aby zachował ojcowską łaskawość miastu temu i obywatelstwu jego i przyrzekamy, że jego prowincjonalnej stolicy Poznania nie zabraknie nigdy tam, gdzie chodzi o obronę kraju ojczystego. Jego cesarska Mość, nasz najłaskawszy pan, niech żyje!“

Projekta do praw małżeńskich.

Komisja wybrana do wypracowania projektów do kodeksu cywilnego traktuje w ogłoszonej czwartej księdze drugiego projektu o prawie familijnem. Rozmaite pozycje pierwszego projektu, które moralnym opiniem niemieckiego narodu nie odpowiadały, skreślono lub zmieniono. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że zagwarantowano samodzielność prawa familijnego i niezależność jej od zasad kościelnych. Ani żądań ortodoksyj, ani przepisów prawa kanonicznego nie uwzględniono. Przyrzeczenie małżeństwa nie może być przedmiotem skargi. Za niedotrzymanie przyrzeczenia nie ma odtąd żadnej kary. Prawo do małżeństwa nastaje u mężczyzny z doletnością. Wydawanie pozwolenia sądowego do zawarcia małżeństwa, w miejsce pozwolenia rodzicielskiego, przekazuje się sądom opiekuńczym. Zasada ślubów cywilnych ma być ściśle zachowana. Prawo pozwala zakwestyonować małżeństwo z przyczyny błędów w osobie (error in persona) i z przyczyny takich przymiotów i stosunków, które znane i ocenione, sprzeciwiałyby się celom małżeństwa. Do pracy domowej obowiązuje prawo niewiasty o tyle, o ile po-

dobne czynności stosunkom małżonków odpowiadają. Małżeństwo może być tylko unieważnione przez rozwód. Przyczyny rozwodu są: cudzołóstwo, wykroczenie przeciw §§ 171 i 175 kodeksu karnego, niebezpieczne nastawienie na życie, złośliwe opuszczenie i obłąkanie — jeżeli to podczas małżeńskiego pożycia przez trzyletnią próbę nie dało się wyleczyć. W końcu pozwala się na rozwód z przyczyny ciężkich wykroczeń przeciw małżeńskim obowiązkom i niemoralnego życia jednego z małżonków.

Tym więc sposobem dano sędziemu daleko większe niż miał dawniej atrybucye w sprawach rozwodowych. Mąż może za winną osądzoną żonę zabronić noszenia swojego nazwiska. Rodzice mają obowiązek wyposażyć córkę idącą za mąż. Jeżeli córka wbrew woli rodziców za mąż idzie, tedy mogą jej posagu odmówić. Prawa nadzoru sądów opiekuńczych nad wykonywaniem rodzicielskich praw, zostało wzmocnione. Można zarządzić przymusowe wychowanie, jeżeli przypuszczalnie, że powaga rodzicielska do wychowania dziecka nie wystarczy. Także i opiekunowi można odjąć pieczę nad religijnym wychowaniem pupila, jeżeli nie jest tego wyznania, w którym pupil ma być wychowanym.

Z parlamentu niemieckiego.

(11 posiedzenie.)

Berlin, 10 stycznia godz. 1.

Przy dzisiejszych dalszych obradach nad projektem ku zwalczaniu przewrotu zabrano pierwszy głos dep. hr. Limburg z Stirum (kons.), który w krótkim swem przemówieniu właściwie streścił tylko wywody poprzednich mówców. Pochwaliwszy dep. Stumma, za którym jednakże nie chce się posuwać tak daleko, krytykował nieco wywody socjalistycznego mówcy i resztę swoich uwag poświęcił niemal wyłącznie przemówieniu pośta Groebera. Nasamprzód wyraził serdeczne podziękowanie swego stronnictwa za gorące odezwanie się mówcy centrum do chrześcijańskich uczuć i pochwałę także apostrofę tegoż do socjalnej demokracji, nie bez ubocznej cieżki dla przedstawicieli rządu, którzy bronili projektu. Zresztą mowa pośta centrum nie podobała się mówcy wcale. Zauważył w niej nawet brak konsekwencji, dawniej bowiem centrum odrzucało ustawę wyjątkową przeciw demokracji socjalnej, ponieważ samo cierpiało w skutek ustaw wyjątkowych, dzisiaj atoli, kiedy rząd wstępuje na drogę powszechnego prawa, mówi centrum: Jaki? chcecie występować przeciwko wszystkim za pomocą prawa powszechnego, podczas gdy myjeszcze stoimy pod ustawami wyjątkowymi? Przy tych słowach, mających objaśnić ową rzekomą sprzeczność, którą atoli spozstrzegł mówca sam tylko, powstał śmiech na ławach centrum. Tak samo powitano jego wywody, że ustawa przeciw Jezuitom nie jest ustawą wyjątkową. Działania zakonów nie chciał mówca lekceważyć, lecz twierdził, że one nie uczynią przeciw socjalnej demokracji, która jest silną także tam, gdzie istnieją zakony. O projekcie samym, uprząwszy się dość niefortunnie z centrum, które kilkakrotnie pobudził do głośnego śmiechu, zauważył mówca, iż powinien także mieć pewną elastyczność. Jeżeli projekt nie zostanie przyjęty, to później będzie potrzeba ostrzejszych przepisów.

Deput. Munkel (wolnom. str. lud.) w sarkastyczny sposób mówił o projekcie, w obec którego występuje się z ową przychylnością, jaką się okazuje nieszczęśliwym. Projekt bowiem jest nieszczęśliwym dzieckiem, które już przy urodzeniu swoim utraciło wprawdzie nie matkę, lecz ojca. W wyższych sferach nie obyło się przytem bez małego przewrotu, a nawet nie bez gwałtu, jakkolwiek spokojnego. Mówca krytykował projekt w szczegółach, zwłaszcza jego elastyczność, podobnie jak dnia poprzedniego dep. Groeber, któremu jednakże nie przyznawał słuszności co do niewierzących profesorów.

Minister wojny Bronsart bardzo gorąco polecał Izbie ochronę dyscypliny wojskowej. Wprawdzie przywódcy socjalistyczni są bardzo ostrożni i uważaliby za proste szaleństwo, aby swoje nauki przeprowadzić już teraz w praktyce, wmiamywać się do magazynów z prochem i wywoływać wybuchy, dopki przed magazynami stoi posterunek z nabita bronia. Ale dopiero, kiedy się rozpocznie wielki ogień, gdy się ruszą ich poplecznicy, natenczas odezwać się okrzyk: Oficerowie, postwie przed front! Głos z prawicy, który w tem miejscu zawołał: Singer naprzód! — wywołał wielką w Izbie wesołość. Minister wojny zwrócił ostatecznie uwagę na to, że w czasie wojennym zrywający przysięgę żołnierzy ponosi hańbiącą śmierć z ręki własnych towarzyszy i prosił Izbę o środki, aby można zrzec się stwierdzenia tego rodzaju przykładów.

Odprowadziła ją trochę ode drzwi i w kurytarzu zariągnęła pod samo okno.

— Ja pani baronowej powiadam, że oni tam pewnie testament układają... — zaczęła szybko, tajemniczo, z przejęciem szeptać, wciskając się w sam kąt framugi. — Nic innego, tylko testament. Słyszałam... no, tak, jak siebie słyszę w tej chwili!... słyszałam, jak wujenka powiedziała: „mój testament“. Cóż pani na to?

— Tylko tyle?...
— Alboż to nie dosyć?... Czegoż więcej potrzeba?... Tam jest Pniak i nikt więcej tylko Krokowsy sami z nim; zamknęli się i radzą we troje. Baronowej krew uderzyła do głowy.

Testament!... wyraz ten brzmiał w jej uszach, jak dzwon, którego głos wstrząsnął wszystkie jej nerwy i budził w sercu nadzieję i grozę wątpliwości, radość i przestach — najsprzecznijšie uczucia jednocześnie.

Co mogło być w tym testamencie?... jakie miał zawrzeć rozporządzenia? na czyją korzyść, na jaką sumę?... z jakimi warunkami?...

O innych jej nie chodziło w tej chwili, tylko o siebie, tak samo, jak Szubinie; jedno ją niepokoiło najbardziej, a mianowicie to, że jej los nie pozwolił skorzystać przedtem z okazji pozyskania sobie jak najwięcej względów ciotki.

Gdybyż ją była ujęła, rozrzewnia, przygotowała lepiej dla siebie!... Kto wie, możeby teraz właśnie, w stanowczej chwili, tych... tych... ile?... pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, siedemdziesiąt tysięcy — (Bóg raczy wiedzieć ile! — nie miała sama oznaczyć sumy szcudroblowości i hojności najukochańszej cioteczki!) było urosło do poważniejszej o wiele pozycyi.

Minister sprawiedliwości Schönstedt, przypomniał wolnomysłnym wniosek Hänela, przez który sami żądali dawniej ochrony prawa karnego dla religii, małżeństwa i własności. Tylko wtenczas można projekt odrzucić całkiem, jeżeli się straciło całkiem zaufanie do wykonywania sprawiedliwości.

Deput. Bennigsen (narod. lib.) żądał również zaufania do sędziów i bronił zwłaszcza § 130. O centrum nie sądził, aby za swoje współdziałanie stawiało jakieś warunki, zauważył atoli także, iż centrum nie ma już wielkich żądań. Ustawa przeciw Jezuitom jest wprawdzie wyjątkową, ale za to rozwijają inne zakony bardzo ożywnia i to błoga w następstwa czynność, jak to sam może potwierdzić ze swej praktyki urzędowej.

Przeciwko projektowi przemawiali jeszcze deputowani Barth (woln. stow.) i Colbus (Alzat.) Ostatni z mówców żądał zamiast projektu zupełnej wolności Kościoła, swobodnego działania zakonów, a zwłaszcza Jezuitów, jako też usunięcia dyktatury w Alzacy i Lotaryngii.

Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 1. Przemawiać będzie poseł nasz, pan Leon Caurliniski, oraz socjalista Vollmar.

Koniec o godzinie 5^{3/4}.

Sejm galicyjski.

Lwów, 10 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25. Urlopy otrzymali: Biliński do końca sesyi, Chrzanowski na 1 dzień.

Odczytano następujące pismo prezydium Namiestnictwa:

Jaśnie Oświecony Książę! W celu przeprowadzenia rewizyi katastru podatku gruntowego, ustanowioną być ma, oprócz komisji centralnej w Wiedniu, w każdym kraju koronnym komisja krajowa. Według artykułu I-go odnoszącej ustawy, komisja krajowa dla Galicyi składać się ma z 24 członków i 24 zastępców, z których połowę powołał ma pan minister skarbu, a to przynajmniej w połowie z pośród opłacających podatek gruntowy w kraju, drugą zaś połowę wybrać ma wysoki Sejm również z pośród opłacających podatek gruntowy w kraju. Wybór ten odbyć się ma w sposób, jaki wysoki Sejm oznaczy.

W tych krajach koronnych, które w czasie regulacyi podatku gruntowego podzielone były na rejony, należy uwzględnić, aby wybrano równą liczbę członków komisji i zastępców z pośród opłacających podatek gruntowy w każdym rejonie. Ponieważ Galicya w owym czasie podzieloną była na trzy rejony (Lwów, Kraków, Tarnopol), więc wypada na każdy rejon czterech członków i tyluż zastępców, których wysoki Sejm ma wybrać.

Z polecenia J. E. p. ministra skarbu, mam zaszczyt upraszać Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka o postawienie wyboru członków wspomnianej komisji i zastępców tychże na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń wysokiego Sejmu i o zawiadomienie mnie w swoim czasie o wyniku tych wyborów.

Chcący przytem Jaśnie Oświecony Książę przyjąć zapewnienie o mojem najwyzszym poważaniu.

Lwów, 5 stycznia 1895.

Badeni w r.

Wybór komisji krajowej dla katastru podatku gruntowego nastąpi na najbliższym posiedzeniu Izby.

Marszałek zawiadamia, że z komitetu finansowego doradczego dla Wydziału krajowego, ubyli Jan Tarnowski i Gross. Wybór uzupełniający dwóch członków tego komitetu odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Z kolei odczytano wniosek Merunowicza, aby: 1) Sejm upoważnił do lokowania propinacyjnego funduszu rezerwowego w pożyczkach dla gmin i powiatów na inwestycje pożyteczne, 2) aby inne kapitały, znajdujące się w administracyi kraju były lokowane produktywnie, wreszcie 3) aby ustanowiono drugi typ obligacyi komunalnych Banku krajowego 4 procentowych.

Rutowski wniósł interpelacyą do komisarza rządowego, domagając się przyspieszenia rozprawy w sprawie aresztowań młodzieży szkolnej w Tarnopolu.

Dziewięć sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisji.

Pierwsze czytanie wniosku Romańczuka o zmianę krajowej ordynacyi wyborczej, spadło z porządku obrad, z powodu, iż wnioskodawca jest chory.

W końcu motywowano Olpiński w pierwszym czytaniu wniosek, aby: 1) Sejm uchwalił zapomogę z funduszy krajowych, albo bezprocentową pożyczkę w kwocie 12,000 zlr. dla ludności powiatu trembo-

welskiego, dotkniętej gradobiciem; 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby Wydziałowi powiatowemu w Trembowli udzielił subwencyą na budowę mającej drogę powiatową Janów-Młyniska-Kobyłowski. Wnioskodawca podnosi, iż w r. 1894 w 11 gminach powiatu trembowelskiego grad wyłukił cały plon, w skutek tego wśród ludności tamtejszej zapanowała nędra. Zgłodnieli wyrabiają tam teraz chleb z domieszka plewy. Parcel zupełnie zniszczonych jest 16,629, co przedstawia minimalną wartość 166,290 zlr. Rząd udzielił subwencyi 4000 zlr. Ze strony kraju potrzebna dwojaka pomoc: dostarczyć żywności w ziemie i na wiosnę, oraz dostarczyć zboża na wiosenne zasiewy.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia o g. 12. Następne odbędzie się w sobotę o g. 11 przed południem.

Niemcy.

* Berlin, 10 stycznia. Komisja budżetowa rozpoczęła swoje rozprawy dzisiaj przed południem obradami nad etatem wojskowym. Przy omawianiu etatu dla duchownictwa wojskowego poruszył dep. Lingens (centr.) sprawę rozkazów gabinetowych, dotyczących małżeństw mieszańców. Ze strony rządu odpowiadano mu, że nowy przepis gabinetowy z 1894 r. nakazuje dowódczom pułkowym, aby przy udzieleniu pozwolenia na małżeństwo, począwszy od felfebla, nie pytali się, w jakim kościele ślub się odbędzie i czy narzeczony obowiązuje się co do wychowania wyznaniowego dzieci. Dep. X. dr. Schädler pytał się, czy jest jeszcze prawomocnym przepis gabinetowy z 1853 r. i na mocy jakiego prawa król pruski wydał taki rozkaz. Minister wojny Bronsart oświadczył, iż wedle konstytucyi przysługuje królowi prawo wydawania takiego rozkazu. Administracya wojskowa do tego się nie miesza i nie wywiera żadnego nacisku. — Jenerał Spitz usprawiedliwił ów rozkaz gabinetowy tem, iż nie zgadza się to z honorem oficerów, aby dawali przyrzeczenia, o których nie mogą wiedzieć, czy zdołają je dotrzymać w kole rodziny i przy wpływie teje na dziecko. Takie wychowanie katolickie wydałoby tylko pozornych katolików, którzyby poprzestawali na spełnianiu zewnętrznych formalności. Obrady przerwano z powodu rozpoczęcia się obrad w plenum.

— W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że bar. Marszałek niebawem obejmie stanowisko ambasadora w Londynie.

— W sprawie napisu na nowym gmachu parlamentarnym pisze „Reichsanzt.“, że Wallot zamierzał umieścić napis „Ludowi niemieckiemu“, że atoli komisja budowlowa parlamentu dotąd nie powzięła w tej mierze uchwały. Decyzyi cesarza w tej sprawie nie żądano i dotychczas cesarz też woli swojej nie objawił.

— Komisja dla rugów wyborczych uznała wybór depp. Picklera, Greissa i Meista za nieważny.

— Na cześć hr. Szuwałowa odbędzie się jutro w korpusie oficerskim pułku cara Aleksandra obiad pożegnalny, na którym będzie obecnym cesarz.

— Na dzisiejszym posiedzeniu Rady związkowej przekazano projekt ustawy o podatku budynkowym dla Alzacyi i Lotaryngii kompetentnym wydziałom, tak samo projekt, dotyczący przepisów co do święcenia niedziel.

Rosya.

* „Russkaja Myśl“ sygnalizuje niebezpieczeństwo powstania „kwestyi mahometańskiej“ dla rosyjskiej Azji środkowej. Tadziki czyli Sarci tworzą tam główną część ludności, są fanatycznymi muzułmanami i rozporządzają dobrze wyćwiczonemi siłami duchownemi, wskutek czego stoją najwyżej z pomiędzy ludów Azji środkowej. Sarci mieli też przed nimi zawsze pierwszeństwo zapewnione, które im i po zajęciu kraju przez Rosyą pozostało. Prócz tego Sarci energicznie i pilnie starają się innych mieszkańców, głównie Kirgizów, zagarnąć pod swoje wpływy duchowe, walcząc przeciwko ich religijnej obojętności i starając się ich sfanatyzować. Propagandę w tym kierunku prowadzi z całą energią, wysyłając całe tłumy swoich duchownych, kształconych w Chiwie, Bucharze i Samarkandzie, w stępy do Kirgizów i Turkmanów. „Russkaja Myśl“ jest zdania, że wpływ tych duchownych wysłańców Sartów na inne narodowości Azji środkowej utrudni w wysokim stopniu cywilizacyjne zadanie Rosyi, szczególnie wobec możliwości dalszego rozszerzenia się panowania rosyjskiego nad sąsiednim narodem mahometańskim. Takie wzmocnienie się żywiołu mahometańskiego w państwie rosyjskiem nie może naturalnie

Nagle instynktownie odskończyły od siebie, jak gdyby je na spisku i konszachtach przydybano.

Z przeciwnych drzwi wyszła na kurytarz Lolusia i spozstrzegłszy baronową z Szubinią we framudze okna, przeszła obok nich z jakimś złośliwym uśmiechem na ustach, który wydał się im wiele lekceważącym i szyderyczym.

Baronowa, nadrabiając miną, umyślnie niby w dalszym ciągu rozmowy, głośno odezwała się do Szubiny:

— Tak, tak... ja także jutro wyjadę do siebie. Ma pani racye, po co mamy się narzucać, skoro są tu inni, którzy nas zastąpić pragną. Trudna rada!... masz pani świętą racye; przemocą przeciw nie będziemy wciśkały się do chorąg! Na to potrzebaby nie mieć ani odrobiny delikatności i serca!...

Mówiła to z naciskiem, dobitnie i umyślnie tak głośno, aby jej wchodząca na schody dziewczyna usłyszeć mogła.

Szubina, nie mogąc się potapać z początku, wytrzeszczyła na nią swoje małe oczki i słuchała zdziwiona, aż baronowa zaczęła mrugać na nią i dawać jej znaki, wskazując głową w stronę, w którą odeszła wnetzka pana Ignacego, a zniżając potem znówu głos do szeptu, dodała poufnie:

— Ja umyślnie tak powiedziałam... niech słyszy!... powtórz to dziadkowi.

— No, dobrze, ale co sobie o mnie pomyśli? — wyrwało się dobrudusnie z ust zakłopotanej Szubiny. Baronowa podrzuciła jednym ramieniem lekceważąco.

— Dużo pani na tem zależy! — i poszła ku drzwiom swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez
Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 9.)

Obie były zaciekawione i obie chciały dowiedzieć się czegokolwiek; przeczuwały, że za temi drzwiami rozstrzygają się jakieś ważne sprawy, których wszelako trudno im było się domyśleć.

Słuchały; nagle Szubina drgnęła i baronową ścisnęła tak mocno za ramię, że ta omal nie krzyknęła z bólu.

— Cóż takiego? — szepnęła półgłosem, wystraszona czy zwracając na swoją towarzyszkę.

— Pani baronowo, pani baronowo! — nacylając się tajemniczo do ucha Phaleronowej mówiła zmieszana, z oddechem zapartym, z rumieniami na twarzy. — Jak Boga kocham, słyszałam... najwrażniejszą słyszałam...

— Co pani słyszała?... no?... mówże pani prędko!

— Słyszałam, jak mówili coś o testamencie!... — wykrztusiła z siebie, przejęta sama do głębi wrazeniem swego odkrycia.

— O testamencie?!

— Baronowa teraz z kolei pochwyciła ją za rękę.

— Co mówili?... co mówili?... gadające pani!...

— Pst!... cicho!... bo gotowi nas usłyszeć; jeszcze kto wejdzie i będzie wstyd.

pozostać bez wpływu na ogólny bieg państwowego życia, co w ten lub w ów sposób należy już dzisiaj wziąć pod rozwagę.

Telegramy.

Białogóra, 10 stycznia. Rada ministerialna ustawiła termin zwołania sejmiku dopiero po powrocie ministra Bogiczewicza. Wstępne prace budżetowe zostały ukończone. Budżet wykazuje zupełną równowagę pomiędzy dochodami i wydatkami.

Wiedeń, 10 stycznia. Na torze kolei państwowej i południowej została komunikacja częściowo przerwana z powodu zawiei śnieżnych.

Perpiguau, 10 stycznia. Nastąpiła tu znowu pogoda, ale komunikacja kolejowa nie została jeszcze przywrócona.

Rzym, 11 stycznia. W Celenza (prowincja Toggio) lawina spadła na cztery domy i zasyłała 16 osób, z których ośm straciło życie. W pobliżu Pistoja znaleziono zmarznąłą kobietę. Wielki śnieg spadł także w Rawennie, Stwesa, Santangelo i Lambarai. W ostatniej miejscowości zarwało się kilka dachów.

Wspomnienie historyczne.

Wydobywane na jaw źródła historyczne niejednokrotnie już zmieniały bardzo znacznie fizyognomie dziejowych postaci, przechowane przez bezkrytyczną tradycję i opinię publiczną. I tak dokumenta, pamiętniki i akta wszelkiego rodzaju, odnoszące się do epoki cesarza Mikołaja I, obalają w niejednym względzie legendę o „owej spizowej postaci“ z jednego odlewu, usabiającej najskrajniejszy konserwatyzm społeczny, legendę, która wśród szerokiej publiczności posiada dotąd kurs, jeżeli nie legalny, to przynajmniej powszechny. Badania te stwierdzają w zupełności sąd polskiego pisarza, że „w ciągu całego życia w duszy cesarza zawładły szczerą chęć usamowolnienia włóścian, podżegana instynktownym poczuciem solidarności dobrobytu demosa i władzy monarchicznej, ze skrupułami konserwatywnym, wskutek których demokracja znacząco samo, co rewolucjonista.“

Wydane w r. 1882 papiery po hr. Pawle Kisielewie (ambasadorze Rosji w Paryżu w r. 1863) rzuciły bardzo ciekawe światło na tę walkę dwóch żywiołów w duszy cesarza Mikołaja. Przywieźliśmy z walki tej jeden tylko epizod.

Po długich i ciężkich obradach różnych sekretnych komitetów wyszedł dnia 8 listopada 1847 roku ukaz, stanowiący niezmierny w tej trudnej sprawie postęp: pozwolono nim chłopom z dóbr subhastowanych wykupić się, albo na licytacyi nabyć ziemię za najwyższą z ofiarowanych cen, względnie z braku licytantów, za cenę szacunkową. Ukaz wywołał z jednej strony radość i daleko sięgającą nadzieję, z drugiej zgrzytanie zębów i wściekłość. Cieszyli się i spodziewali się zwrotu ci, których los był przez długie lata nieznośnym i ciężkim, drżeli ze strach wszyscy, którzy interesowani byli w utrzymaniu dotychczasowego źródła niesprawiedliwych dochodów i zysków.

Ci ostatni nie dali za wygraną, choć wola cesarska wyrażoną była w reskrypcie w sposób jasny i niedwuznaczny. Hrabia Kisielew, jeden z promotorów reformy, opowiada, jak przeciw woli cesarskiej rozpoczęła się agitacja ze strony zagrożonych owym aktem sprawiedliwości społecznej. Pospływały listy i memoriały do cara, imiennie i bezimiennie podawane, wskazujące niebezpieczeństwa i groźby, zawarte w „rewolucyjnych“ zasadach nowej ustawy, opowiadające o niebytych ruchach wśród chłopstwa. W jednym z memoriałów podnoszono, że takimi rzeczami „przyczyniają się lud do spiskowania“, „w ten sposób podaje się ludowi nauki komunizmu“. Cesarz, którego uwagę zwróciła zwłaszcza zmianka o ruchach chłopskich, napisał na memoriale własnoręcznie: „pierwszy raz słyszę i nie wierzę“.

Ale groźby i ostrzeżenia płynęły bez przerwy, doznając poparcia ze strony niektórych starszej daty ministrów. Aż cesarz zgnęziony, choć zapewne nie całkiem przekonany, nowym ukazem, niedługo później wydanym, przekreślił wszystkie dobrodziejstwa, których źródłem mógł się stać akt poprzedni.

I minęło jeszcze długich lat kilkanaście, póki myśl, która podyktowała była ten akt, przełamała wszystkie zapory i chociaż z licznymi błędami, ale stanowczo weszła w życie. Tak bowiem w Rosji trudno każdemu, a najtrudniej podobno cesarzowi przełamać opór tysięcy ludzi wpływowych, których dobrobyt wyrasta z nędzy milionów.

Czytelnicy zrozumieją, dla czego ten właśnie epizod z historii Rosji przywołamy im dziś na pamięć. Zdawałoby się mogło, że im dajemy przypomnienie, nie opowieść. Tymczasem to nie parabola, ale ścisła, historyczna prawda. Przyczynia się ona do wyswiecenia techniki niejako, używanej w Rosji stałe do utrzymania w mocy krzywdy i ucisku!

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 11 stycznia.

* **Doniesienia** „Kościelnego Dziennika Urzędowego“: Dnia 6 grudnia r. b. odebrali wikaryusze: X. Bonifacy Rosochowicz, wikaryusz w Brodach na I wikaryusza do Lwówka, X. wikaryusz Roepke na II wikaryusza do Lwówka,

X. Krtiger, wikaryusz w Sypniewie na wikaryusza do Pokrzywnicy,

X. neopresbyter Jackowski na wikaryusza do Smigla,

X. neopresbyter Weimann na wikaryusza do Sypniewa,

X. neopresbyter Wittig na wikaryusza do Międzyrzecza,

X. neopresbyter Goebel na wikaryusza do Nakielna i

X. neopresbyter Suszczyński na mansjonarza do Grodziska.

Dnia 18 grudnia powołano X. Cichowskiego, wikaryusza w Ostrowie na III mansjonarza i wikaryusza do Sremu a

X. Woydicha, wikaryusza i administratora w Międzyrzeczu na II wikaryusza do Ostrowa.

Dnia 19 grudnia r. z. odebrał X. Hechmann, wikaryusz w Rzegocinie wikaryusza do Biedrzykowa.

Dnia 27 grudnia r. z. mianowano X. Kostenckiego, mansjonarza przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, administratorem parafii boruszyńskiej.

Dnia 29 grudnia r. z. otrzymał emeryt X. Waszkiewicz komendę na altary św. Trójcy w Poniecu.

Dnia 19 grudnia r. z. zmarł X. dr. Fabisz, pleban w Boruszynie. R. i. p.

* **Można już na wszystkich pocztach zapisywać**

„Przewodnika Katolickiego.“

Najprzejmiej proszę powiadomić o tem wierznych i łaskawie zachęcić w myśl Najprz. Arcypasterza tak członków bractw, jak i wszystkich wiernych do wczesnego zapisywania „Przewodnika.“ Drukarnia „Kuryera Poznańskiego“ wysła także do Czcigodnych Konfratrów pewną ilość pierwszego numeru osobno, którego rozsyłka rozpocznie się dnia 17 b. m. Tymczasowy nakład wynosi 30,000 egzemplarzy.

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 50 fen.

Poznań, 10 stycznia 1895.

X. W. Kotecki.

* **Wczoraj** wystąpiła pani Modrzejewska po raz pierwszy w roli „Barbary Radziwiłłówny“, w znaniej tragedji Felhńskiego, za której wznowienie publiczność nasza tylko wdzięczną być mogła znakomitej artystce. Referat nasz z wczorajszego i jutrzejszego przedstawienia podamy w poniedziałkowym numerze.

* **W przyszłą** środę odbędzie się na sali bazarowej koncert amatorski na dochód Towarzystwa pań św. Wincenciego i Paulo, który przypominamy publiczności naszej. Jak się dowiadujemy, przyrzekła pani Modrzejewska także przybyć na koncert.

* **Na Dom katolicki** złożyło:

A. S. z Poznania 3000 m.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Jutro w sobotę tragedja Schillera: „Marya Stuart“; w niej w roli tytułowej drugi występ p. Modrzejewskiej.

W niedziele operetka: „Biedna dziewczyna.“

Ceny zniżone.

W poniedziałek dramat Sudermana: „Gniazdo rodzinne.“ W roli Magdy trzeci występ pani Modrzejewskiej.

W wtorek dramat Scriba i Legouvé: „Adrienna Lecouneur.“ W nim w roli tytułowej czwarty występ p. Modrzejewskiej.

W czwartek dramat Sardou: „Fedora.“ W nim w roli tytułowej wystąpi p. Modrzejewska.

W sobotę dnia 19 b. m. tragedja Szekspira: „Makbet.“ W niej w roli lady Makbet gra gość nasz.

W niedziele tragedja Stowackiego: „Mazepa.“

W roli wojewodziny wystąpi p. Modrzejewska.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze, i w środę i piątek kasa teatralna otwartą będzie od godziny 11—1 i od 5—7 wieczorem; w tym-żatem czasie bilety na przedstawienia p. Modrzejewskiej zamawiać i wykupywać można.

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w gmachu Tow. przy ul. Wiktorji w środę dnia 23 stycznia r. b. o godz. 6 wieczorem. Ponieważ na porządku obrad jest wybór członków nowego zarządu, przeto spodziewać się należy bardzo licznego udziału członków Tow. na zapowiedzianem walnym zebraniu.

* **Roczne walne zebranie** Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. pół do 5 na sali posiedzeń przy kościele poddominikańskim wchód od ulicy Szewskiej, na które się członkowie i kandydatów zaprasza. Na porządku obrad sprawozdania z różnych czynności i wybór zarządu. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Zarząd.

* **W przyszłym** tygodniu (dzień zostanie jeszcze bliżej oznaczonym) będzie miał J. W. X. kanonik dr. Kubowicz na sali w pałacu Działyńskich na cele dobroczynne ciekawy odczyt o Mahdim i o stosunkach afrykańskich.

* **R. dzia miejski** p. Annus obchodził wczoraj 40 letni jubileusz swego urzędowania w gminie poznańskiej.

P. Annus urodził się 1817 r. w Pleszewie. W roku 1831 przybył do Poznania i wziął na siebie zarząd firmy S. G. Schmaedicke. Później zaczął się pilnie zajmować sprawami gminy poznańskiej w której najprzód funkcyjował jako radny, a potem 29 lat jako etatowy radca miejski. Przed pięciu laty obchodził 25-letni jubileusz swego urzędowania jako radca miejski. Przez wiele lat był także przewodniczącym w poznańskiej Izbie kupieckiej. Jego zasługi około gminy poznańskiej postanowiły wszystkie korporacje miejskie uczcić odpowiednim obchodem. Wczoraj o godz. 2 po południu udał się magistrat in corpore i liczna deputacja radnych miejskich z ratusza do mieszkania jubilata na Fryderyka ul. i wręczyła mu jako dowód jego zasług około dobra gminy adres uznania, przyczem n. b. burmistrz p. Wittig i przewodniczący rady miejskiej p. Orgler odpowiednio do niego przemówili. Artystycznie wykonane adres ma być jubilatowi później wręczonym. P. Annus w serdecznych słowach wyraził swoje podziękowanie a potem zaprosił wszystkich gości na pogadankę do hotelu Mylius. Przy stole wniósł p. n. burmistrz w odpowiednich słowach toast na cześć jubilata.

* **Kasa pogrzebowa** Grona Obywatelskiego przy Kaplicy Pana Jezusa (przy ulicy Żydowskiej) w Poznaniu obchodzić będzie w dniu 16 stycznia r. b. 50-tą rocznicę założenia. Aby godnie uczcić tę rocznicę odbędzie się w dniu tym w wyżej wymienionej Kaplicy Nabożeństwo żałobne za spokój zmarłych Braci i Sióstr jako też założycieli tego Grona. Nabożeństwo rozpocznie się z rana o godzinie 7 Wigilią Mszą Świętą i Konduktem. Członkowie tegoż Grona poczytują sobie za zaszczyt Szanowną

Publiczność miasta Poznania i okolicy na powyższe Nabożeństwo zaprosić.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć młodszą generacyi naszej, że powyższa Kaplica istniejąca już od paruset lat, zarządzana niegdyś przez OO. Karmelitów ważnym i świętem jest miejscem publicznej czi Boskiej dla katolików. Przez pewien czas stała ona już jako ruina i groziła zupełnym upadkiem. Kilku jednak prawowitych Obywateli miasta Poznania, mając na celu Chwałę Bożą i niechcąc, aby świątynia ta poszła w zapomnienie, postanowili roku pańskiego 1843 zająć się tą Kaplicą i przedstawili myśl swoją Prześwietnemu Konsystorzowi, który myśl tę poparł, i oddał tę Kaplicę opiece otworu Grona. Za pomocą Bożą, staraniem Grona Obywatelskiego, i dzięki ofiarności mieszkańców Poznania utrzymano nam dotychczas te pamiątki. Zadaniem członków Grona Obywatelskiego jest, aby to, co nam zastawili w spuścieżnie Ojcowie nasi, przekazać można naszemu potomstwu.

Prosimy tedy Szanownych Obywateli miasta Poznania i okolicy aby nasze chęci, wesprzeć raczyli, i swoim przystąpieniem do Grona, a ofiarami pomnażać zechcieli nader szczerze dochody. Zwłaszcza niech rok obecny będzie podjętą i zachętą do ofiar dotyczących się Chwały Bożej, abyśmy w pokucie i ofierze, uprosili u Pana Zastępów lepszą dolę dla siebie jak również i dla potomstwa swęgo.

Z wysokim poważaniem

Zarząd Grona Obywatelskiego przy Kaplicy Pana Jezusa.

* **Śniegu** coraz więcej przybywa. Ulice zasypane, a poza chodnikami sterczą kupy i czekają na magistrackie wozy. Służba magistracka różnie się około uprzątnięcia ulic uwija. Ulice zaś, które przechodzi kolej konna, już czyste od śniegu, ale za to pełne błota. Sypana sól na szyny roztopiła śnieg, a z tego powstało brzydkie błoto. Za miastem prawdziwie zimowy krajobraz. Wszystko spoczywa pod białą śnieżną pościelą. Dochodzą nas wiadomości, że w Królestwie wielkie spadły śniegi, jako i w całej Galicji. Jeżeli natura nie stanie się oszczędniejszą w śniegu, a z wiosną nagła nastanie odwilż, tedy możemy się spodziewać, że wody naszej Warty zwiędzą nasze ulice.

* **Niebiaż** dzień urodzin Cesarza przypada tego roku w niedzielę, przeto we wszystkich szkołach obchodzić je będą w sobotę.

* **Tom Belling**, sławny komik z cyrku Renza i ulubieniec publiczności berlińskiej w przejeździe przez Poznań do Petersburga, da w mieście naszym na sali Lamberta gościnne przedstawienie. Część muzyczną odegra orkiestra 47 pułku piechoty.

* **W domu** na Wodnej ulicy nr. 7 u blacharza powstał ogień. Ugaszono go jednak bez alarmowania straży ogniowej.

* **Spadająca** cegła z pierwszego piętra budującego się domu Fröhlicha na ulicy Łąkowej tak został pewien czeladnik cieśli w głowę uderzony, że musiano go na tychmiast odesłać do szpitala Dyakonisk.

* **Nieostrożni**, a raczej opaniewiali woźnicy wyrócili wczoraj dwie publiczne gazowe latarnie, jedną na ulicy Wiedeńskiej, a drugą na Tamie garbarskiej — a co najdziwniejsze, że żądano z nich nie schwycono.

* **Przedwzorem** w południe na ulicy Wilhelmowskiej pod nr. 27 zaczęła wypływać nieczystość z przepelutonych kloaków. „Smrodliwa“ w koło atmosfera zwróciła na to uwagę. Inspekcyja miejska starała się jak najprędzej zlezu zaradzić.

* **Z wydanego** co dopiero sprawozdania poznańskiego różniczego Towarzystwa zawodowego na r. 1890 wyjmujemy co następuje:

Do Towarzystwa należało w 1893 roku 107,678 (w 1892 roku 105,206, a w 1891 roku 102,316) przedsiębiorców z podatkiem gruntowym 2,160,784 marek 92 fen. (w 1892: 2,151,632 m. 21 fen., w 1891: 2,152,592 m. 90 fen.)

Jako wynagrodzenie za uszkodzenie wypłacono 234,166 m. (w 1892: 174,670 m. 19 fen., a w 1891: 124,371 m. 49 fen.)

Kos. ta administracyi wynosiły razem 83,799 marek 67 fen. Z ogólnych więc wydatków przypadło na wynagrodzenia 74 proc., a 26 proc. na kos. ta administracyi.

Z kosztów administracyjnych przypada 21,694 m. 75 fen. na zarząd Towarzystwa, 30,409 m. 75 fen. na urzędu sekcyjne (kanclaryja, posiedzenia, świadectwa lekarskie, kos. ta podróży, diety meżów zaufania itd.), dalej 11,053 m. 85 fen. na sądy polubowe, 12,587 m. 57 fen. na wydatki poboru, reszta na procenta i wydatki nieprzewidziane.

Do repartycyi było 314,689 m. 24 fen. (w 1892: 232,626 m. 4 fen., a w 1891: 177,489 m.) na których zebranie potrzeba było w przecieciu od każdej marki podatku gruntowego, dodatku 14,6 fen. (1892: 18,8 f., a 1891: 8,2 fen.)

Ponieważ według statutów sekcyje same ponoszą kos. ta administracyi i połowę sumy wynagrodzenia za nieszczęśliwe wypadki obie zaś kwoty różnie wypadają, przeto także dodatek pojedynczych sekcyi do podatku gruntowego różnie wypadał i ważył się między 11 i 18,4 fen. (w 1892: 9 resp. 91, a w 1891: 6 resp. 170 fen.) na każdą markę podatku gruntowego.

Roczny rachunek wykazuje 9077 m. 57 fen. nadwyżki, która ztąd pochodzi, że w wszystkich placach ulamki fenynowe zaakraglono na całe fenyni. Do funduszu rezerwowego na rok 1893 według § 5 statutów nie nie dokładano. Fundusz rezerwowi przy zamknięciu rachunków poprzedzającego roku w sumie 45,705,87 m. podniósł się przez przyływ procentów na sumę 48,186,48 marek.

Liczba pobierających renty wynosiła w tym roku 3126 osób, w których 2138 było już przy końcu roku 1892. Sądy polubowe Towarzystwa miały 439 spraw (1892: 202 a 1891: 191). W 108 wypadkach (1892: 56 a 1891: 79) zmieniły one orzeczenie urzędów sekcyjnych na korzyść osób uprawnionych do pobrania odszkodowania, w 331 wypadkach (1892: 146 a 1891: 112) orzeczenie ich potwierdziły. Procent więc wypadków, w których sądy polubowe orzeczenia wydziałów powiatowych potwierdziły jest 75, przeciw 72 roku zeszłego, a 59 w r. 1891. Urząd państwowy zabezpieczeń orzekł w 46 rekursach: t. j. w 32 na korzyść Towarzystwa, a w 14 na korzyść poszkodowanych.

To roczne sprawozdanie można przejrzeć w wszystkich meżów zaufania, w powiatowych i miejskich urzędach powincyi.

* **Strzałków**. (K.) Na dniu 10 stycznia po mszy świętej złożył w naszej wiosce nadgranicznej Jmć Xiądz Janas, proboszcz ze Stawu, tak wiele nam potrzebne „Bractwa Pań miłosierdzia św. Wincenciego i Paulo. Wielka ztąd w całej parafii radość. Przełożoną obrano panią Osinską — zastępczynią panią Thorenz; sekretarką p. dr. Dreżewską, a kasyerką p. Łukaszewską. Okoliczni

Dobrodzieje ubogich mają więc instytucyą poważną, której powierzone ofiary, czy to w pieniądzech, czy w naturaliach, z pewnością najlepší w myśl Szanownych Ofiarodawców użyte będą.

* **Piszą** do „Posn. Tageb.“ z Pobjedzisk:

„Tutejszy proboszcz R. (rodowity westfalezyk) obchodzi polskie domy i namawia Polaków — aby nie od Niemców nie kupowali. Pewien kowal Polak zaraz w tym samym dniu odmówił zamówione u stelmacha Niemca trzy nowe wozy, choćby u Polaka więcej miał zapłacić.“ Co powie „Kuryer“ na tę duchowną pracę? pyta się ironicznie „Tageblatt.“ „Kuryer“ na gołe twierdzenia „Tageblattu“ bez dowodów na razie nie nieodpowiada, a jeżeli „Tageblatt“ nie przytoczy na ten fakt dowodów, to „Kuryer“ powie, że „Tageblatt“ pominął się z prawdą, jak to mu się dosyć często zdarza.

* **We W chowie** chłopek G. Łukasiewicz, wożąc się na sankach, tak nieszczęśliwie upadł, że sobie nogę złamał.

* **W Dobrstawicach** pod Inowrocławiem umarł nagie właściciel dóbr rycerskich Kemmann w 79 roku życia.

* **W Koyni** aresztowała policya i odprowadziła do sądownego więzienia mieszczanina K. podejznanego o występki przeciw moralności.

* **50-letni jubileusz kapłański** X. metropolity Kozłowskiego, obchodzone uroczystość w Petersburgu. Imieniem kapituły przemawiał do jubilata X. Biskup Simon i złożył w darze złoty krzyż pamiątkowy. Ze strony Akademii duchownej złożono adres w srebrnym futerales, artystycznie wykonany, oraz przetykany srebrem ornat. W imieniu kancelaryi metropolitalnej złożono puhar na srebrnej podstawie z herbem jubilata i stóswowym napisem łacińskim. Duchowieństwo kościoła św. Katarzyny na pamiątkę święceń otrzymanych w tymże kościele ofiarowało jubilatu srebrne aparaty kościelne, a kanonik X. Kłopotowski tudzież prałat X. Tomkowicz złożyli adres z podpisami od parafian całej diecezji łucko-żytomierskiej.

Kościół św. Katarzyny podczas nabożeństwa, jakie celebrował w niedzielę jubilat, był przepelniony pobożnymi, którzy po ukończeniu mszy składali życzenia. W ciągu dnia złożyli wizyty: minister spraw wewnętrznych Durnowo, dyrektor departamentu wyznań obcych Mosołow i wicedyrektor tegoż wydziału Albedyński, senator Garkiewicz i wiele innych osób.

* **Kalendarz**. Jutro w sobotę dnia 12 stycznia św. Arkadyszusa m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 4 minut 9.

Ostatnie wiadomości.

Postem do sejmu w okręgu wągrowiecko-mogilnicko-żnińskim wybrany został p. **aroro Sezaniecki** przeszło 100 głosami większości.

* **Na szkolne** dla ubożego studenta:

X. prob. Mierzejewski z Brzostkowa 5 m.

* **Stan wody w W. rocie**. Dnia 10 stycznia rano 0,18 m. Dnia 10 stycznia w południe 0,16 m. Dnia 10 stycznia rano 0,30 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 stycznia.

HOTEL BAZAR. Pani hr. Potocka z służbą z Bendlewa, pani Niemojowska z służbą z Sliwnik, pani hr. Żółtowska z służbą z Jarogniewic, pani Biegańska z Cykowa, hr. Mielżyński z rodziną i służbą z Iwna, hr. Kwilecki z Oporowa, Moszczeński z Kolybek, hr. Potocki z służbą z Bendlewa, dr. Szuldrzyński z Bolechowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Jaraczewski z Berlina, Trembicki z Grodna, Trawicki z Litwy, pani Ritter z Prus Zach., Ballenstedt z Gniezna, pani Różańska z Padniewa, Kierski z Rogoźna, Schweizer i Baberlach z Berlina, Harel z Wrocławia, Chenkowski z Warzawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani Potworowska z Wieszczyzna, Krajewski z Ławicy, Kurnatowski z Murki, Krzyżtoporski z żoną z Dobezyna, Zakrzewski z Baranowa, Łuczkiwicz z Warszawy, Dybysławski z żoną z Grodziska, Lewy z Berlina, Fels z Lipska, Loebeling z Wrocławia, Riedel z Bydgoszczy, Ehrenreich z Torunia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Dr. Taczak i Urbanowski z Kostrzyna, Witajewski z Opalenicy, Kownacki z Trzemeszna, Witkowski z Nowego Tomysla.

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	10	11	9	10
Pszonica stałej.	143	143 ²⁵	106	105 80
na maj	43 50	143 75	105 10	104 80
na czerwiec	43 50	143 75	103 50	103 50
Zyto stałej.	119 25	119 75	102	101 90
na maj	120	120 50	105 30	105 30
na czerwiec	44	43 90	101 30	101 30
Olj rzep. spok.	44	43 90	101 30	101 30
na maj	—	—	101 30	101 30
na czerwiec	—	—	101 30	101 30
Okowita stałej.	32	32 50	104 45	104 45
eksportowa	36	36 50	97 80	97 80
na styczeń	32	32 50	220	220
na maj	38	38 20	1 4	104 10
na czerwiec	38	38 50	1 2	102 20
na lipiec	38	38 80	96	96 50
na wrzesień	39	39 40	250	251 30
spółczywa	51	51	43 50	43 50
Owies	116	116 25	208 50	208 50
na maj	—	—	—	—
Wypowiedziano: żyta wepłi	5	0 00	Uspokojenie: słabe.	—
okowity kw. eksp.	0 000	0 000	—	—
„spół.“	0 000	0 000	—	—

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 11 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: odwilż.

Okowita —

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —. w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,80 m., 70-ta 29,30 m.

